



Nr. 25.

Kurytyba, dnia 27 Marca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

VI. Austrya.

Mówiliśmy już o pobudkach, które popchnęły Rosję do wojny. Wynik walki z Japonią był fatalny: Rosya straciła wiele na swem znaczeniu w Europie. Zreorganizowano więc gorączkowo armię i flotę, chciano przy zdarzonej sposobności odbić w Europie to, co stracono w Azji: Wojna bałkańska wzmocniła przedewszystkiem Serbię, zupełnie Rosyi oddaną. Pozostawało już tylko wraz z tym sprzymierzeńcem rzucić się na Austryę i zabrać jej kraje słowiańskie.

Ale mimo najszczerzych chęci nie mogło to nastąpić jak tylko w przymierzu z Francją i Anglią. Nasamprzód bowiem Rosya sama przez się nie miała ani dostatecznych funduszy ani kredytu. Następnie było wiadomo, że Niemcy we własnym interesie nie dopuszczą do rozbicia Austrii a walczą z całemi siłami Niemiec i Austrii, Rosya zgoła nie mogła. Ostatecznie przymierze Rosyi z państwami zachodnimi zostało zawarte i przy pierwszej sposobności wojna wybuchła.

I cóż na to Austrya? Począwszy od fatalnej wojny r. 1866, państwo to mu-

siało stanowczo i na zawsze wyrzec się wszelkich dążeń do nabytków w stronę Niemiec lub Włoch. Pozostało mu więc jedyne pole do działania na półwyspie bałkańskim, no i z wielkim trudem, dzięki jedynie temu, że Turcyja się rozpadła i że współzawodnicy Serbia i Czarnogóra byli za słabi by się oprzeć, uszczknęła Austrya Bośnię i Hercegowinę. Ale już wówczas okazało się, że dalszych nabytków i w tym kierunku robić nie będzie i nie może.

Wskutek ugody z Węgrami rozpadła się monarchia habsburska na 2 państwa: jedno austriackie, w którym tylko słabą i sztuczną przewagę mieli Niemcy, drugie węgierskie, w którym Madziarzy, chociaż stanowiący ledwie trzecią część ludności, dzierżyli wyłącznie całą władzę. Każdy więc nabytek krajów słowiańskich przechylał czy w jednej czy w drugiej połowie monarchii szalę na korzyść Słowian, czego się lękali oczywiście Niemcy i Madziarzy. Z tej przyczyny Bośnia i Hercegowina została wspólną własnością obu państw i otrzymała osobny rząd.

Dla tejeż racji t. j. aby nie musieć przypadkiem zająć jakichś krajów słowiańskich, była polityka austriacka na Bałkanach, nawet w najważniejszych chwilach tak chwiejną i lęklwą, że w końcu wszystkie państwa bałkańskie, nie wyłączając Rumunii i Bułgarii, zostawiły Austryę na boku i zwróciły się do cara — protektora. W ten sposób już w zawierusze bałkańskiej poniosła Austrya ciężką klęskę, przedewszystkiem moralną, bo okazało się, że poza protestami i groźbami dyplomatycznymi nie odważy się na żadną akcyę.

Licząc na tę lęklwość Austrii, zapelniała Rosya całą Galicyę Bukowinę i Węgry północne swymi szpiegami. W przeciągu ostatnich kilku lat przed obecną wojną nie było prawie dnia, w którym nie pochwycono w Austro-Węgrzech kilku

szpiegów rosyjskich. Stąd prosty wniosek, że liczba ich dochodziła kilkunastu tysięcy. Znaczną ich część uwięzionych, puszczono na wolność «z braku dowodów», kilkuset skazano na karę więzienną od 2 do 6 miesięcy a tylko zaledwie kilku nastu bardzo skompromitowanych ukarano dłuższem więzieniem.

Skutkiem tego niedołęstwa Austrii miała Rosya dokładniejsze informacje o terenie galicyjskim, bukowskiem i północno-węgierskim niż sama Austrya. Tej samej lęklwości i niedołęstwa monarchii naddunajskiej przypisać należy niesłychaną zuchwałość państewka tak małego jak Serbia, które opierając się na pobratymstwie łączącem je z większością ludności bośniackiej, zalało tę prowincyę austriacką swymi agentami, rozszerzyło buntowanie i jatrzenie ludności serbskiej nawet na południowe Węgry i Dalmacyę. Zamordowanie austriackiego następcy tronu ręką serbską w Sarajewie poprzedziły rozmaite dość liczne acz zwykle niemałe zamachy serbskie na naczelników kraju, generałów i wyższych urzędników.

Dodać należy, że było publicznym sekretem, iż wszystkie te zamachy wychodziły z tegoż samego źródła, mianowicie z machinacyi ukrytych w Serbii, w łonie towarzystw istniejących pod okiem a nawet pod wyraźną opieką rządu serbskiego.

A teraz spytamy: cóż się stanie gdy Austrya przegra tę wojnę a Niemcy nie będą mogli wyrwać jej z toni? Oto Rosya zabierze albo całą Galicyę albo może tylko po San. Bądź co bądź przepadłyby tamże wszystkie nasze zdobycze narodowe i kulturalne wraz z 1 1/2 milionową ludnością polską. Zakończyłby się także słynny spór polsko-ruski w Galicyi, wedle znanego przysłowia: Gdzie dwóch z sobą walczy tam trzeci zyskić ciągnie.

Ale cóżby się stało gdyby Niemcy wraz z Austryą przemogli ostatecznie

Rosję i zmusiły ją do ustępstw terytorjalnych? Odpowiadają jedni, że wtedy prawie napewno powstałaby wolna Polska. Drudzy twierdzą, że wówczas Niemcy zajęliby znaczną część Polski. Ile w tem prawdy i w ogóle o stanowisku Niemiec wobec nas — pomówimy w następnym numerze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kapitulacya!

Służalec carski składa broń!

W numerze 24 »Polaka« oświadcza warchoł że z nami nadal mierzyć się nie może bo go nie stać — w braku argumentów — na dalszą niefortunną polemikę.

Wiemy o tem bracie, żeś przyparty do muru a oręż wypadł ci z dłoni.

Twą nędzną machinacyę moskalfińską z ramienia carskiego rządu — napiętnowaliśmy dosadnie przed frontem opinii publicznej. Jesteś zdemaskowany i zblamowany jako czynownik i agent caratu, który balamuci świadomie lud polski obdzierając go z ideałów narodowej godności, który frymarczy groszem krwawo na cele wolnościowej walki Narodu zebrał.

Na swe usprawiedliwienie nie masz ani słowa, ani cienia argumentu. Stulić głowę i milczeć musisz w myśl moskiewskiej zasady: molczat nie razszudat!

To też druzgocąca nasza walka a raczej nieablagana chłosta zmusza cię do rozpaczliwej kapitulacyi, jakiej wyrazem twe sromotne oświadczenie w nr. 24 »Polaka«.

Ono jest najlepszem dla nas świadectwem, że obowiązek społeczny spełniamy należycie, że szkodnika i bakcyła niszczymy doszczętnie i skutecznie.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

80)

Lecz pani panno Klaryso — zawołał nauczyciel — pani nie może niebo odmówić najwspanialszych dóbr. Czem bowiem mogłoby nagradzać aniołów, którzy zadają sobie trudu iść po ciemnej ścieżce tej ziemi, aby cicho łagodnie nędzę!

Klarysa chciała odpowiedzieć, lecz w tej chwili otworzyły się szeroko drzwi i do salo nu weszli jej rodzice a za nimi kilku służących z pakunkami i kuframi.

Pani Jagodkin wyjeżdżała z Petersburga i udawała się do Paryża w celu leczenia się u jednego ze znakomitych tamtejszych lekarzy.

Z Klarysą pożegnała się spokojnie, jakby rozłąka miała trwać bardzo krótko.

Pocałowała córkę w czoło i szepnęła: — Bądź zdrowa, moje dziecko, niech cię Bóg strzeże, a pisz często do twej matki.

Było to wszystko co mogła powiedzieć córce na pożegnanie.

Jagodkin zaś uściskała rękę córki i szepnęła:

— Jakoś się zgodzimy ze sobą, moja Klaryso, chociaż nie będzie mamy, nieprawdaż?

— Czy odwieziesz mię na kolej? — zapylała odjeżdżająca.

— Naturalnie, moje dziecko — pospieszył Jagodkin z odpowiedzią — idę z tobą. Dziś nie będę mógł wrócić prędko do domu — mówił dalej patrząc na zegarek — bo mam jeszcze posiedzenie w radzie zarządzającej kolei warszawskiej, lecz od jutra już moje dziecko, wieczory moje należą do ciebie — zakończył zwracając się do Klarysy.

Potem opuścili komnatę.

Klarysa i Łucki zostali znowu sami. Młody nauczyciel chciał powrócić do niedokończonych rozmowy, lecz Klarysa rzekła, że dostała gwałtownego bólu głowy i chce pójść już na spoczynek.

— Życzę więc dobrej nocy — odparł Łucki — oby cię opuściły we śnie wszystkie czarne cienie, oblegające twe serce, śnij pani błogo.

Córka Jagodkina udała się do swej sypialni.

Pokojówkę, która chciała iść za nią, by ją rozebrać, odprawiła; chciała być samą.

Potem usiadła pod lustrem, rozpuściła warkocze, w końcu przebrała się w negliż.

— On kochał inną — szepnęła z rozpaczą — a gdy się raz kochało prawdziwie i mocno, to nie ma w sercu miejsca na inną miłość.

Tacy ludzie jak Łucki kochają tylko raz i nigdy więcej.

A wiem, że bez niego nie mogę być szczęśliwą.

Przysięgam sobie, że tylko on, on jeden może mię osiąść, zresztą nikt inny!

Znowu trzy polaty się z jej oczu i nie powstrzymywała ich, przeciwnie wyplakanie się, przynosiło jej ulgę.

— Wiem już teraz jaki los mię czeka — rzekła do siebie, chodząc po pokoju — szczęście cie i nadzieja nikną przedemną i jak daleko oko moje może spojrzeć w przyszłość nie widzi nic, jak tylko daleką pustą równinę, a na niej samotny domek.

Domek ten — to klasztor.

Już otwierają się jego podwoje i w długim ponurym orszaku wychodzą naprzeciw mnie siostry zakonne.

Jakie one wszystkie blade jak czarne ich suknie.

To barwa śmierci.

Bo też umarłemi one są dla życia, umarłemi dla uciechy, nadziei i miłości.

Jedna wiara tylko w nich żyje.

Dzwony brzmią głucho i ponuro.

Mniszki otaczają mię zewsząd, coraz ośniejszym otaczają mię kołem — Boże wszechmocny, one wyciągają po mnie ręce a z ust każdej z nich rozlega się straszne wołanie:

Porzuć życie, porzuć miłość i uciechy, złam swą wolę!

Łkając padła nieszczęśliwa dziewczyna na ziemię, przyprawiona do szaleństwa temi straszniemi widziadłami przyszłości.

Lecz zaraz zerwała się przeraźliwym krzykiem i wyciągnęła obie ręce w próżne powietrze, jakby chciała odepchnąć od siebie straszne postacie.

Puście mię — krzyczała — puście, nie możecie mię żywcem pogrzebać — dlaczego zrywacie mi z ciała suknie, na co mię ubieracie w ten szary habit, przecież ja wam nic złego nie robię!

Prez z nożycami, prez, moje włosy, moje miękkie włosy, chcecie mi ściąć z głowy — miejcież litość nademną, jestem przecież tak młodą!

Chcecie mię ukarać za moje nieposłuszeństwo, ach, pozwólcie mi przecież jeszcze raz powrócić na świat, jeszcze raz zobaczyć cziłowika którego kocham.

Kocham! ha — ha, one wzdrygają się na to słowo te pobożne siostry, żegnają się, jakby wymówiła jakieś przekleństwo; jakbym wymówiła jakieś przekleństwo, jakbym przez usta moje popelnila najcięższy grzech!

Czyż miłość jest zbrodnią?

Tak, jest występkiem, jeżeli się pożąda serca jakiegoś człowieka, w którym zamieszkuje pamięć innej, innej należącej do państwa błogosławionych, do państwa duchów.

Cóżto za grzmiące słowa uderzają o moje ucho.

Przełożona woła mię do siebie.

Zgrzeszyłem i mam być sądzoną!

Biedna Klarysa chciała uciec na balkon,

jakby ją ścigano, pobiegła szybko do drzwi, chciała je otworzyć, lecz były zamknięte.

— Puście mię — krzyknęła i opanowana na nowo przez straszne widziadła.

— Chcecie mię strącić do ciemnej piwnicy, w której już niektóre nieposłuszne mniszki latami całemi pokutowały — nie macież żadnej litości, żadnej?

Ach więc jestem zgubioną — jedno pochynicie i spadnę ze schodów na dół — jestem żywcem w więzieniu zagrzebaną.

Straszny okrzyk wydarł się z jej piersi.

Bez zmysłów psdła na ziemię.

Zanim przyszła znowu do siebie, musiało upłynąć kilka godzin, gdyż świece, które przedtem zapaliła zmniejszyły się o znaczny kawałek.

Czuła ogromne rumieńce i ociężałość we wszystkich członkach, tak, że, zaledwie mogła dowiec się do łóżka.

Spojrzała na zegar; było już dawno po pół nocy.

Na dworze szalała burza, gęsty śnieg bil o szyby.

Zimny dreszcz przebiegł ciało Klarysy.

Zławato jej się, że jest przed wybuchem ciężkiej choroby.

Rzuciła się na postanie i zamknęła oczy.

Lecz długo nie mogła zasnąć, w końcu zaś zapadła w niespokojny sen.

Lecz nagle zerwała się.

Zdawało jej się, że styszy od okna jakiś szmer.

Chciała otrząsnąć się z senności, zanim się to jednak jej udało, zdawało jej się, że jakaś ciemna postać unosi się ku niej.

Myslała że śni.

Lecz nie, to nie był sen, to nie był wytwór jej fantazyi, od okna posuwała się ku niej jakaś skulona postać.

Potem jakaś odurzająca woń otoczyła dziewczynę i jakiś stodki usypiający zapach ułotzył się na jej zmysłach.

Twe błaganie o «zawieszenie polemiki» nie powstrzyma nas od dalszego piętnowania twych łajactw — bo cóż nas może obchodzić twój jęk rozpaczny?

Łaski ani litości, dla tego rodzaju płaża i nędznika carskiego zatrudniającego nasz zdrowy lud polski — nie znamy!

To też nadal bezwzględnie i surowo smagane będą twe nikczemne postępy — aż do skutku!

Powołujesz się na jedenastoletnią twą «działalność» w Paranie.

Jakaż to była ta historyczna działalność?

Jej symbolem: pięść i awantury — metodą istinno-moskiewską!

Lat 11 twego istnienia w Paranie, to nieprzerwany łańcuch intryg, wicherzeń napadów i awantur zapomocą których niszczyłeś polskie życie towarzyskie, polską solidarność narodową, rozbijając społeczeństwo na wrogie sobie atomy.

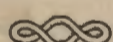
Takimi kwiatkami «pracy społecznej» były bezsprzecznie twe awantury w towim Kościuszkim połączone z zabraniami sztandaru towarzystwa, zmiernające do zagrabienia w swe «patriotyczne» ręce domu towarzystwa, oparte o sąd i policję a zakończone twym posiedzeniem w kadei.

Dalszym twym czynem społecznym to awantury i komedye w Sokole uroczajone haniebną bójką jakoteż awantury z p. Szczerbowskiem oparte o sąd a wreszcie napady przy pomocy podwładnych tobie band na redaktora «Gazety Polskiej» Bieleckiego, wybijanie mu szyb, napady na ks. Trzebiatowskiego, awantury z robotnikami w parku «Polonia», uśmiercenie Towarzystwa Szkoły Ludowej przez wprowadzenie do jej wydziału całej swej familii no i naturalnie wysadzenie siebie na stołek prezesa. A chyba koroną twej działalności było faworyzowanie jawnego szpicla rosyjskiego Zagwoźdzana wysuwanie go na czoło jednej z tutejszych organizacji i uwielbianie bandyły Kuchcińskiego.

Intryga awantura i bójka to hasła wypisane na sztandarze twej jedenastoletniej «pracy społecznej» przynoszące wstyd i hańbę polskiemu imieniu.

I właśnie dla tych zasad i hasel twej działalności zwalczamy cię i niszczymy tak nieubłagane w poczuciu pełnienia chlubnego obowiązku moralnego wobec społeczeństwa polskiego na okczyźnie!

Ty zaś, świadom sfałszności naszych zarzutów i całego ogromu swych win wobec społeczeństwa, cofasz się gwałtownie i składasz broń bezskuteczną, uciekając w ciemny zakątek biernego milczenia...



Z lekkim westchnieniem opadła na poduszki.

Dzwon na wierzy wybił trzecią godzinę poranną.

— Rano — ze słowem tem łączy się pojęcie światła rozjaśniającego ziemię, aby ją zbudzić do nowej pracy.

Lecz ten poranek zimowy leżał w ponurym mroku a tylko śnieg, pokrywający ulice i place, rozjaśniał nieco noc.

Ulice Petersburga jakby wymarły, nie widać żadnego człowieka, żadnego wozu.

Któżby odważył się wyjść na ten ostry mroz, na to nieprzyjemne powietrze?

A jednak ulicą prowadzącą do domu Ja godkina posuwało się kilka osób.

Było pięciu mężczyzn i jedna kobieta.

Ta ostatnia była otuloną w długi płaszcz i miała nisko na twarz naciągniętą kapuzę.

Dotarłszy do domu milionera Jagodkina skręcili ci ludzie w wąską śniegiem pokrytą drogę, prowadzącą do ogrodu.

Zatrzymali się przy żelaznym ogrodzeniu.

Teraz przemówił jeden z tych ludzi, który nie był nikim innym jak naczelnikiem nihilistów, Bakunin.

— A więc jesteście u celu — rzekł — tam jest dom Jagodkina do którego macie się dostać mianowicie przez okno położone obok tego balkonu.

Ja odchodzę, bo wiecie że nie będę brał udziału we włamaniu.

Nagrodę otrzymacie, skoro się tylko jutro przekonam, że wszystko poszło według życzenia.

Komedycyanci, na słówko w cztery oczy.

Komedycyanci odszedł z Bakuninem na bok.

— Komedycyanci — rzekł wielki spisko

wiec — musisz mi jeszcze raz przyrzec że nie popełnisz tam na górze żadnego gwałtu.

Dziewczyna musi dostać się w moje ręce nietkniętą w przeciwnym razie cała sprawa nie ma dla mnie żadnej wartości.

— Bądźcie spokojni, wtoś jej z głowy nie spadnie — zapewnił komedycyanci.

— Spodziewam się tego — rzekł Bakunin energicznie i surowo — chociaż wiem, że bar dziej nienawidzisz brata jak grzech i byłoby to dla ciebie pożądaną zemstą, gdybyś mógł coś uczynić jego córce.

— Zemścić się na nim dość, jeżeli mu zabiorę córkę — odparł podupadły członek Jagodkinów.

— Czy myślisz, Bakuninie, że nie rozumię twoich zamiarów?

Chcesz postawić w miejsce Klarysy inną, która go przyprowadzi do zguby.

Odpowiedź na oszczerstwo Warchalowskiego.

W kilku niedawnych numerach «Polski» napadł znany czynownik carski »od szczególnych poruczeń» Kazimierz Warchalowski, Przewielebny Proboszcz naszego, księdza Leona Niebieszczańskiego, przypisując mu winę z powodu dokonanej na jego plebanii kradzieży.

Wszyscy parafianie bez wyjątku, zapalali skrajnym oburzeniem przeciw temu łajdakiemu oszczerstwu, czego wyrazem niechaj będzie następujący nasz protest:

Nieprawdą jest jakoby jakikolwiek cień winy padał z powodu wymienionego wypadku na osobę ks. Proboszcza. Albowiem:

1) Komitet kościelny życzył sobie by kwota 297\$ przeznaczona na Polski Skarb Wojskowy była tymczasowo przechowywana na plebanii, na co ks. Proboszcz zgodził się dopiero na skutek naszych prośb.

2) Ks. Proboszcz starał się kilkakrotnie skłonić komitetowych do zabrania tych pieniędzy i ulokowania ich w banku, jednakże komitetowi wskutek zaufania do osoby Ks. Proboszcza nie chcieli się na to zgodzić.

3) Komitetowi na odbywanych co miesiąc z ks. Proboszczem posiedzeniach stwierdzili że pieniądze te znajdowały się każdorazowo w jaknajlepszym porządku.

4) Klucze od kasy w której znajdowała się rzeczona kwota, były w rękach komitetowych.

5) Kradzieży dokonano w chwili obecności ks. Proboszcza w kościele, przeto nietylko żadnego zarzutu ale nawet nieostrożności nie można naszym ks. Proboszczowi z powodu tego wypadku przypisać.

O tem wszystkim wie Warchalowski równie dokładnie jak i my, ale palając żądzą zemsty za krytykę moskalofilstwa rzucił nikczemne oszczerstwo na naszego zacnego Księdza, którego kochamy i ubóstwiamy wszyscy za Jego długoletnią kapłańską pracę pełną trudów i poświęceń.

On rozszerzył i upiększył nam kościół, On otacza całą parafię szczerą ojcowską opieką, to też zaskarbił sobie miłość i szacunek nasz bezgraniczny.

Kochamy Go i czcimy jako wzór kapłana-patryoty, kocha Go i ceni całe duchowieństwo jako patryarchę kleru polskiego w Paranie.

To też kalumnia sługi carskiego i moskiewskiego zaprzęcia przynosi tylko zaszczyt naszemu Pasterzowi, skoro istoty o takiej wartości jak Warchalowski są Jego wrogami a ludzie porządni i ucz-

ciwi należą darzą Go czią i uznaniem.

Za Komitet Kościelny na kolonii Św. Kandydzie:

Łukasz Macioszek kasyer, Paweł Nadolny, Józef Woś kontrolorzy, Roch Waleński komitetowy.

Z POLSKI.

Ojciec św. do arcybiskupa polskiego.

Pod adresem 6. p. arcybiskupa ks. Likowskiego nadszedł list Ojca św. który już niestety nie zastał przy życiu dostojnego adresata!

Papież daje w liście tym wyraz głębokiemu współczuciu z powodu okropności wojennych dotykających tak boleśnie Polskę oraz wzywa biskupów i duchowieństwo polskie do niesienia pomocy i opieki nieszczęśliwej ludności i kończy błogosławieństwem dla Narodu, który ponosi niezmiernie ofiary dla sprawy wielkiej i słusznej.

Nowy administrator diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Prasa śląska podaje do wiadomości, że Ojciec św. mianował administratorem diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej Polaka, ks. Dra. Jedzinka, który piastował dotychczas godność prałata a poprzednio był kierownikiem seminarium duchownego w Poznaniu.

Zapowiedź przesładowań religijnych w Galicji wschodniej.

Rosyjska «Prikarpackaja Ruś» we Lwowie donosi, że lwowski prawosławny biskup Eulogiusz oświadczył w jednym ze swych kazań, iż jednolitość narodu rosyjskiego wymaga, by na całym obszarze Rosji od Syberii i Uralu po Karpaty a szczególnie na nowonabytych ziemiach zapanowała niepodzielnie jedna wiara prawosławna, w czem klerowi rosyjskiemu dopomocze gorliwie rząd carski.

Słowa te są zapowiedzią przyszłych przesładowań wiary katolickiej i ograniczeń praw Kościoła naszego na rzecz prawosławia.

Przeciw autonomii Polski.

»Birżewaja Wiedomosti« z dnia 24-go lutego obwieszcza, że w Moskwie odbyło się zgromadzenie przedstawicieli umiarko-

wanych partii prawicy. Oświadczyli o jednolitości, że po wojnie, pospolu rządem i całym narodem rosyjskim dopuszczają do dania Polsce autonomii, byłoby pierwszym krokiem rozczłonkowania jedynej niepodzielnej Rosji.

Polska pozostanie nadal zwykłą prowincją rosyjską, jako »kraj przywiślański». Czy nie dość jeszcze naszym domostym moskalofilom?

Na Sybir.

»Rjec« donosi, że przez Kijów były transportowane bez przerwy tysiące zesłańców politycznych z Galicji i Bukowiny na Sybir.

Do gubernii tomskiej wywieziono z końcem lutego burmistrza i kilku radnych miasta Czerniowiec jakoteż trzech bukowiańskich posłów sejmowych.

Watykan a sprawa polska.

»Osservatore Romano«, oficjalny organ Watykanu, powiada we wstępny artykule:

»Papież Benedykt XV. pragnie być nie tylko protektorem i obrońcą w nieszczęściu wojennem zagrożonej Polski, on jest nadto gotów do podniesienia swego głosu w obronie egzystencji narodu i jego słusznych praw do niepodległości. Nastanie niebawem chwila, w której głos Namiestnika Chrystusowego zaważy na szali losów męczennicy-Polski.

Rusyfikacja Galicji Wschodniej.

Znany agitator panslawistyczny, poseł do dumi Bobriński dokonywa pospolu z popami i czynownikami łepienia resztek kultury polskiej na całym obszarze Galicji wschodniej.

We Lwowie, Tarnopolu, Stryju, Samborze i Stanisławowie poniszczono wszystkie biblioteki, czytelnie i księgozbiory polskie a na ich miejsce urządzono publiczne biblioteki rosyjskie; zaś po wsiach otwierane bywają czytelnie ludowe o wydawnictwach i pismach prawosławno-moskiewskich.

Okolo 200 prawosławnych szkół ludowych pracuje pod kierownictwem duchowieństwa rosyjskiego nad moskwiczeniem dziatwy ludu polskiego.

Prawosławna cerkiew i moskiewska szkoła to najgroźniejsze narzędzia rusyfikacji, które zalewają obecnie na jezdyca cały obszar Galicji wschodniej.

Śląsk dla Polski.

Za inicjatywą redakcyi »Dziennika Cieszyńskiego« powstał na Śląsku komitet

— Bądźcie spokojni, wtoś jej z głowy nie spadnie — zapewnił komedycyanci.

— Spodziewam się tego — rzekł Bakunin energicznie i surowo — chociaż wiem, że bar dziej nienawidzisz brata jak grzech i byłoby to dla ciebie pożądaną zemstą, gdybyś mógł coś uczynić jego córce.

— Zemścić się na nim dość, jeżeli mu zabiorę córkę — odparł podupadły członek Jagodkinów.

— Czy myślisz, Bakuninie, że nie rozumię twoich zamiarów?

Chcesz postawić w miejsce Klarysy inną, która go przyprowadzi do zguby.

— Nie pytaj mi o powody — rzekł gniewnie Bakunin — które mi powodują do tego czynu. A nie są one bynajmniej zbrodni cze, działam tylko według słów biblijnych: oko za oko, zęb za zęb.

Ty zaś jesteś moim niemem narzędziem komedycyanci, nie powinienes się pytać o podobki, tylko czynić wszystko według mej woli!

Wynagrodzę cię hojnie, jeżeli będę z ciebie zadowolony.

— Będzicie Bakuninie, nie gwałtownego nie stanie się przy tem włamaniu zamienimy dziewczyny, i nie zginie zad-n przedmiot, któryby nawet wart był kopiejkę.

— Taka też jest moja wola — odparł Bakunin — bo nie jako zbój, nie jako złodziej wdzieram się do domu Jagodkina, lecz jako mściciel.

A teraz idź, komedycyanci, uprowadzisz najpierw Klarysę zanim osadzisz Franceskę na jej miejscu. Czekam na ciebie przy wozie stojącym na rogu trzeciej poprzecznej ulicy.

Odwrocił się i chciał odejść, lecz musiała mu nagle przyjść nowa myśl, bo zawrócił się jeszcze raz i zawołał Franceskę.

Dziewczę podniosło nieco kapuzę i wzrok Bakunina padł na jej kwitnącą i z powodu wzruszenia nieco zarumienioną twarzyczkę.

— Franceska — rzekł Bakunin — i dla ciebie także wybiła godzina przeznaczenia O-puszczasz drogę wyznaczoną ci przez los i wchodzisz na nową ścieżkę.

Bądź mądra, Francesko i używaj mądrze sposobności, którą ci nastęrczam, do zaspokojenia twej żądzy.

Bądź ostrożną w swoich wyznaniach, żebyś się sama nie zdradziła, badaj dom Jagodkina, badaj i jego samego, i dopiero, gdy poznasz wszystkie jego słabe strony, będziesz mogła wnet rozporządzać milionami.

Oczy Franceski zaświeciły się.

— Bądź pan spokojnym, panie Michale — rzekła — odegram swą rolę dobrze, nikt nie pozna, że nie jestem córką Jagodkina.

— Przedewszystkiem radziłbym ci — szepnął Bakunin, byś się uwolniła od starych sług, które wiecznie z Klarysą przebywały.

Nie trudno to będzie, musisz tylko pobudzić pokojówkę do jakiegokolwiek oporu, a potem poprosisz Jagodkina, by ją natychmiast odprawił, bo cię obraziła.

Postępuj bezwzględnie, wypędź z domu wszystkich przyjaciół Jagodkina, abyś go miała całego dla siebie, aby był igraszką twojego kaprysu.

Zona Jagodkina, matka Klarysy, jedyna która mogła odkryć nasze oszustwo, odjechała wczoraj wieczór do Paryża; postaram się o to, że nie tak prędko powróci, mamy więc wolne pole do działania.

— Jedna rzecz mię tylko niepokoi — rzekła Franceska — moja babka, wróżka.

Nie kazałeś jej pan nie mówić o tem wszystkim, wysłałem dziś bez jej wiedzy i będzie mię od dnia dzisiejszego uważała za

zaginioną, a nie wiem, czy to nie jest błędem.

— Znam chęć zysku tej madam Vall'ni, a ponieważ ją znam, obawiam się jej.

Gdybym był starszy powiedział, że robię cię córką bogatego Jagodkina, to nieustannie nagabywałaby cię o pieniądze.

Żądza posiadania leży w jej charakterze, a może nieco i we włoskiem pochodzeniu.

Lepiej więc jest, jeżeli będziesz dla niej zaginioną, umarłą.

— A czy nie będzie mnie szukać?

— Może to zrobić, wszędzie będzie cię szukał, tylko nie w pałacu bogatego Jagodkina, a gdyby cię sama społała i mówiła ci w oczy, że jesteś Franceską....

— To śmiejąc się odwróciła się od niej i zawołała służbę aby wyrzuciła waryatkę z domu.

— Tak, podobasz mi się — zaśmiał się Bakunin — widzę już, że jesteś wyrzeźbioną z drzewa, jakiego potrzebuję; z tego samego drzewa, z którego owe ambitne kobiety są robione, które urodziły się w poniżeniu a kończą z koroną królewską na głowie.

Franceska chwyciła Bakunina za ramię.

— Chciałabym, żeby to, coś pan powie, działo, było proctwem — rzekła — ach, pan nie możesz sobie wyobrazić jaka żądza zaszczytów napętnia mą pierś, chciałabym wysoko wzbiec się, wysoko, aż do chmur!

Zycie oddałabym za to, żeby mię przez rok zdobył dysdem królewski, bo kto rok panował, ten dość już osiągnął, może bez żalu zejść do grobu.

— Już czas — zawołał komedycyanci przytłumionym głosem — musimy korzystać z ciemności, która teraz panuje godziny nocne między trzecią a piątą są najlepsze dla podobnych przedsięwzięć jak nasze.

— Więc bądźcie zdrowi — rzekł Bakunin — i niech Wam dobra gwiazda przyświeca w waszem dziele!

(Ciąg dalszy nastąpi)

niesienia pomocy ofiarom wojny w Galicyi i Królestwie.

Wiedeń dla Królestwa Polskiego

Pod przewodnictwem księcia Lichtensteina utworzyli Wiedeńczycy komitet ratunkowy mający na celu gromadzenie funduszy dla dotkniętej niedolą wojny ludności Królestwa Polskiego.

Składki przez ten komitet zbierane będą wręczane komitetowi amerykańskiemu Rockefellera, który już prowadzi na wielką skalę akcję ratunkową w Królestwie Polskiem.

TELEGRAMY

W zdobytym Przemyslu.

Londyńskie telegramy upewniają, że Rosyanie nie będą pastwić się nad głodem pokonaną bohaterską załogą przemyską. Nie pójdzie ona na Sybir, lecz w znacznej części zostanie zatrzymaną w Przemyslu. Ludności cywilnej wolno będzie opuścić miasto.

Zdobywcy opanowując Przemysł pospieszyli się z wprowadzeniem swych urządzeń.

Przedewszystkiem zmieniono nazwę »Przemysł« na rosyjską »Permyszl«, usadowiono w mieście władze gubernialne, policję rosyjską i »ochranę« i wprowadzono prawosławnego biskupa wraz z całą sforą popów przeznaczonych do organizowania przemyskiej kapituły i dycezyi prawosławnej.

W Karpatach.

W środkowej części Karpat skoncentrowali Rosyanie 750.000 wojska które usiłują dostać w swe ręce przełęcz łupkowską, by tą drogą wdrzeć się do Węgier północnych.

Od trzech dni wre tam ogromnych rozmiarów bitwa, jeszcze nie rozstrzygnięta.

Pogłoska o krokach pokojowych Austrii.

Z źródeł angielskich nadchodzi pogłoska — na razie nie sprawdzona — jakoby Austrija wbrew woli Niemiec nawiązała z Rosją pertraktacje pokojowe, by pozbyć się głównego nieprzyjaciela i rozpocząć kroki wojenne przeciw Włochom.

Przeciw Włochom.

Austrija skoncentrowała 500.000 wojska w południowym Tyrolu, nad granicą włoską.

Ojciec św. przeciw nakłanianiu Włoch do wojny.

Państwa trójporozumienia wywierają ostatnimi czasy ogromny nacisk na rząd włoski, celem skłonienia go do wojny przeciw Austrii.

Ten prąd zwalczą Ojciec św. całą potęgą swego wpływu.

W ostatnich dniach zagroził przedstawicielom państw obcych, że, w razie skłonienia Włoch do wojny, oddali z Watykanu wszystkich przedstawicieli potęg wojujących.

Z ROSYI.

Na ostatnim posiedzeniu rosyjskiej rady państwa stwierdzono jednomyślnie, że najważniejszą koniecznością państwa Rosyi w chwili obecnej jest zdobycie Konstantynopola, Bosforu i Dardaneli a więc dostępu do morza Śródziemnego.

Rosyjska flota czarnomorska bombarduje brzegi europejskiej i azjatyckiej Turcyi.

Niemiecka eskadra wojenna, złożona z 7 krążowników i 28 torpedowców zaatakowała na morzu Bałtyckiem port rosyjski Połaga, położony w południowej Kurlandyi.

Nieliczne oddziały wojska rosyjskiego przekroczyły znów granicę Prus Wschodnich i posuwają się w kierunku Tylży.

Angielsko-francuskie straty w Dardanelach.

»Giornale d'Italia« utrzymuje, że podczas pierwszego ataku na Dardanele stracili sprzymierzeni 3.000 ludzi w zabitych oraz 1.000 jeńców.

Rząd angielski przyznaje się do dalszych strat przy powtórnej bombardowaniu Dardaneli: Pancernik »Cornwallis« został zatopiony, zaś krążownik »Vengeance« silnie uszkodzony.

Pożyczka wojenna Anglii.

Rząd angielski zaciągnął w Kanadzie pożyczkę wojenną w wysokości 300 milionów franków.

Z FRANCYI.

Pod Ypres koncentrują się tak wielkie siły niemieckie, że, według telegramów londyńskich, spodziewana jest tam lada chwila wielkich rozmiarów bitwa.

Pod Nieuport, Arras, Soissons, Reims, i w lasach Argońskich odbywają się ustawicznie potyczki, prowadzone ze zmiennym szczęściem.

Na terenie francusko-belgijskim polegli wszyscy wojskowi członkowie niemieckiej rodziny v. Buehlow.

Ponieważ druga niemiecka wewnętrzna pożyczka wojenna wynosić ma 9 miliardów marek, przeto wymagają Niemcy od banków belgijskich i północno-francuskich pokrycia piątej części tej sumy.

Przeciw Bułgarii?

Londyński telegram upewnia, że Turcyja zmobilizowała 300.000 wojska celem wkroczenia do Bułgarii.

W Egipcie.

Głównodowodzący armią turecką w Egipcie, Dżemal Pasza zawiadomił telegraficznie sułtana tureckiego, że niemal cały Egipt jest już w ręku jego wojsk i że on niebawem wkroczy do stolicy Kairo.

Uległość Chin wobec Japonii.

Rząd chiński zgodził się na wszystkie warunki Japonii a przedewszystkiem na odstąpienie jej Mandżurii.

Z Parany.

General Setembrino zaproponował rządowi stanowemu podnieść majora Benjamina Lage do rangi kapitana za szczególne jego zasługi w zwalczaniu fanatyków. Prezydent stanu przedłożył wniosek ten kongresowi.

We wtorek rano wyjechał general Setembrino do wojska walczącego z fanatykami. W telegramie do ministra wojny nadmieniał on, że bandyci strzelają z zasadzek na żołnierzy, którzy oddalają się nieco od swoich oddziałów, przez co wywołują ogromne oburzenie i chęć zemsty u walczących.

Z Rio Negro donoszą, że w miejscowości Butiá grasuje tyfus, który dotychczas pochłoniął 40 ofiar.

Z Kurytyby.

Ponieważ kongres uchwalił znieść sekretariat rolnictwa, zgłosił swe ustąpienie dotychczasowy sekretarz Dr. Ernesto de Oliveira.

Dnia 24 b. m. przyszło w kongresie do bardzo ostrych starć między dwoma deputowanymi — na tle namiętnych sporów i walk partyjnych, jakie miały ostatnimi czasy miejsce na posiedzeniach kongresu.

W ubiegły czwartek postradał życie 21 letni robotnik kolejowy, nazwiskiem Casagrande.

Na stacji kolejowej zbliżył się przez nieostrożność do wagonu pociągu ciężarowego, będącego w ruchu.

Uderzony w głowę padł na miejscu trupem.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Zamiary wojenne Bułgarii.

Angielska prasa utrzymuje, że bułgarsko-rosyjska armia pod wodzą króla Ferdynanda wyruszy na Konstantynopol w chwili, gdy angielsko-francuskiej flocie uda się sforsować Dardanele i dotrzeć do morza Marmara.

O ileby udało się sprzymierzonym zdobyć Konstantynopol, pozostanie on do końca wojny pod rządem tymczasowym Bułgarii.

Od brzołów Anglii — po Gibraltar.

Z Nowego Jorku donoszą, że Niemcy rozciągnąć mają wkrótce blokadę na całe wybrzeże Europy zachodniej, od kanału La Manche po Gibraltar.

Joffre w niebezpieczeństwie życia.

General Joffre znalazł się przed tygodniem w niebezpieczeństwie, z którego tylko szczęśliwym trafem uszedł cało. Pewien chemik popisywał się w jego obecności doświadczeniem z nowo wynalezionym preparatem wybuchowym. Skutkiem nieostrożności chemika nastąpiła eksplozja. Kilka osób straciło życie, jednakże general Joffre ocalał, odnosząc tylko lekkie zranienia.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Z Rzymu donoszą o nowym trzęsieniu ziemi w Avezzano, tym razem lekkim i bez znaczących skutków.

Powstanie w Albanii.

Przeciw rządowi Essad Paszy wybuchło w Albanii groźne powstanie. W Durazzo ostrzelali powstańcy jego pałac i uszkodzili budynki rządowe uderzeniami granatów.

Poświęcenie domu

towarzystwa im. Królowej Jadwigi na kolonii Antonio Prado odbędzie się 11 kwietnia b. r. t. j. w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Zaprasza się wszystkie sąsiednie towarzystwa: im Wł. Jagielly z Abranches, św. Wojciecha z św. Kandydy, Matki Boskiej Częstochowskiej z Małej Lamanii i. t. d.

Po nabożeństwie odbędzie się fantowa loterya a na zakończenie zabawa.

O jaknajliczniejszy udział w uroczystości uprasza.

Zarząd.

Poszukiwani!

Melchior i Anna Wołcz zechcą się zgłosić do mnie jako spadkobiercy majątku po swym ojcu Michale Wolczu.

Col. Jaguary

Rio Grande do Sul

Franciszek Andres

Poszukuje się Stanisława Rebla, pochodzącego z kol. Cruz Machado, pracującego w jakimś armazenie w Kurytybie.

Blizsze wiadomości przyjmuje redakcja.

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos Franciszek Sierpiński.

Przypominamy, że już czas najwyższy uregulować prenumeratę za lata ubiegłe. — Kto zapłaci całą prenumeratę za rok bieżący, otrzyma w darze kalendarz św. Michała na rok 1915.

Elementarze do nabycia w redakcji w cenie 8\$ za tuzin.

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium »Araucaria« w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie tylko w poniedziałki od 1. do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkim gazetę katolicką usilnie popierać“. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

BUDOWA DOMÓW

murowanych i drewnianych, kościołów, kaplic

i innych budowli oraz plany takowych wykonywane są z jaknajwiększą dokładnością po cenach przystępnych w Kurytybie i poza miastem.

Informacje na miejscu.

Konstruktor — Józef Fabian Barcik

ul. São Francisco de Paula 33

Technik — Teofil Witold Wierzbowski

ul. Conselheiro Barradas 165

w Kurytybie.



ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Kurytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodząca. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cwieków, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogie kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

DOBRA OKAZYA!

Duża Maszyna do szycia

w dobrym stanie jest do nabycia drogą losowania u p. Trezuba.

Bilety do nabycia w naszej redakcji.

Wystawa Rolnicza

w Araucaryi.

Staraniem muncypium araucaryjskiego urządzona zostanie w dniach od 30. maja do 7 czerwca 1915 r. pierwsza rolnicza wystawa.

Program:

Wystawione będą:

1) Produkty rolnicze: kukurydza, fasola, kartofle, bataty, manioka, warzywa owoce i t. p.

2) Zwierzęta domowe: krowy, konie, świnię, drób i t. p.

3) Narzędzia rolnicze i motory.

4) Wszelkie wyroby mające związek z gospodarstwem.

Regulamin wystawy:

Urządzenie wystawy oddane zostało panu Z. Gayerowi. Wszystkie zgłoszenia nadesłać należy pod adresem Zden. Gayer — Gayerowo — Araucaria. Ostatni termin zgłoszeń do 15 maja 1915.

W czasie wystawy urządzone będą odczyty z zakresu gospodarstwa rolniczego i domowego.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

PAMIĄTKI pierwszej Komunii Św. są do nabycia po cenie 400 rs. od egzempl.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

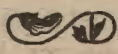
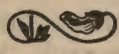
Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najspanialszych, po wszelkich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby

Nowo otworzona **APTEKA POLSKA** w Kurytybie

rua Aquidabam Nr. 64 (róg ulicy Visconde de Nacar)  
Prowizora Farmacyi — Chemika — Bakteryologa — Tadeusza Danielewicza.

Poleca wielki wybór preparatów krajowych i zagranicznych oraz preparaty własnego wyrobu, po cenach bardzo niskich.

Wina lecznicze — Syropy od kaszlu i inne — Krople i elixiry do zębów — Wody Kolońskie — Srodki toaletowe — Mydła lecznicze — Sole mineralne sztuczne — Kremy udelikatniające i t. p.

Wino chinowe extra
Cena 2\$500

Elixir Kola wzmacniający
Cena 2\$500

ELIXIR ŻOŁĄDKOWY
Cena 2\$000

Woda chinowa do włosów
Cena 2\$500

Mydło płynne do mycia włosów
Cena 1\$000

Gold Cream płynny
Cena 2\$500

Olejek rycynowy aromatyczny
Cena 500 rs.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE Inosiemcowa
Cena 800 rs.

Granulki Vichy
Cena 2\$000

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, młój, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczna jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kanfor i skład: **Avenida Vicente Machado 21 23**
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackrates«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

„Seccos e Molhados“

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne!
Kupuję wszelkie produkta rolne.

Józef Brzeziński.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

— Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. **AMERICA**, obok kościółka Rosario.



«Atlantica»

Telefon 395 **Kurytyba** Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszką	6.500
Atlantica Monachum, ciemne	"	6.500
Paranaense, jasne	"	4.000
Coritibana, jasne	"	4.500
Iguassu, ciemne	"	4.000
Culmbach leczniczy	pół flaszką	6.000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3.000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2.000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2.000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	"	3.000
Gingibre	cała flaszką	2.500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

Skład kapeluszy

»VENUS«

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.
CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.

Stanisław Wojski
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na składzie: duży wybór kapeluszy, i parasoli wszelkich gatunków dla mężczyzn, pań i dzieci. Duży sortyment lasek, obuwi, koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków, kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy
Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien odwiedzić ten skład.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Fraça Osorio Nr. 1.*

Lecznicza w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria“

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.